Cena numeru pojedyńczego 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 106 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 8 września 1934 r. | Rok XII

Paskarze muszą zbankrutować

Tylko solidny handel ma zabezpieczoną przyszłość

W wyższych uczelniach amerykańskich, poświęconych ekonomji społecznej, życiu gospodarczemu, teorji wytwórczości i zbytu, wprowadzono już od dłuższego czasu dla słuchaczy poza ślęczeniem nad tomiskami wiedzy teoretycznej praktyczne seminarja. Uczy się więc słuchacza czy słuchaczkę organizacji sprzedaży, uczy się sztuki obchodzenia się z klientem, z odbiorcą, z konsumentem.

„Uśmiechnij się!" — brzmi pierwszy kanon tej nauki. *„Nos dla tabakiery czy tabakiera dla nosa"* — jakby to u nas wyrażono — opiewa dalszy. *„Klient ma zawsze rację"* — brzmią następne pewniki, które wpoić się stara w przyszłych pionierów życia gospodarczego, przyszłych pośredników między producentem a konsumentem.

Jesteśmy jeszcze w Polsce bardzo dalecy od takiego pojmowania stosunku kupca czy rzemieślnika do publiczności. Wciąż jeszcze panoszy się u nas pogląd, że przestępujący próg sklepu klient właściwie mógłby być potraktowany jako przedmiot, z któregoby snadnie można wycisnąć „maximum", świadcząc mu wzamian „minimum"....

Nie u nas tylko zresztą — bądźmy sprawiedliwi — widzimy ten objaw. Europę przepłynęły w ostatniem dwudziestoleciu dwie fale, podmywające fundamenty solidności gospodarczej psychoza wojennych stosunków i chaos inflacyjno — gospodarczy w pierwszych latach powojennych. Wojna stworzyła typ spekulanta, dorobkiewicza, nowobogackiego, paskarza. Lata inflacji typ ryzykanta, przemytnika, rycerza przemysłu, kalkulującego na zyski, obracające się w setkach procentów, spekulanta na łatwych zarobkach.

Przyszły potem oczywiście inne czasy. Znikły fortuny, zdobywane migiem, przez noc jakby, runęły efemerydy gospodarcze, gmachy, budowane na lotnych piaskach. Przyszedł światowy kryzys, wstrząsy walutowe, bankructwa bankowe, ciasnota pieniądza, pauperyzacja społeczeństw.

Ale nie znikły jeszcze ujemne cechy z czasów "paskarstwa" i „ersatzów" wojennych i czasów inflacyjnych po wojnie. Nie znikł typ kupca, którego ideałem jest mały obrót a duży zysk. Nie znikło nastawienie, że klient nie jest przecież tylko objektem wyzysku a konsumentem, którego trzeba przyciągnąć, pozyskać sobie, wniknąć w jego możności płacenia. Czyż dotyczy to wyłącznie drobnego kupiectwa małych warsztatów wytwórczych? Bynajmniej. Złym kupcem można być również dobrze w budce wody sodowej, jak i w zbytkownie urządzonym gabinecie fabrykanta maszyn rolniczych czy parowozów.

Ostatnio zdarzył się wypadek, że jedna z największych firm polskich który nasz attache handlowy, zajmujący posterunek zagranicą zapytał oficjalnie, czy nie byłaby skłonna rozpatrzyć ofertę na zamówienie, sięgające kilku miljonów złotych, odpisała nazajutrz obcesowo: nie mamy zainteresowania w eksporcie... Taka firma oczywiście to zła firma. Tkwi pod szklaną kopułą sobkostwa i wygody, nie raczy się zastanowić nawet nad możliwościami rozwojowemi, nie zachowuje choćby pozoru zainteresowania.

Szkodzi dobremu imieniu polskiego życia gospodarczego, jest hamulcem, zawalidrogą, a nie czynnikiem postępu.

Czyż mamy mnożyć przykłady? Chyba jest to zbędne. Znamy je bowiem aż nazbyt dobrze z codziennej praktyki życiowej.

Oczywiście: nie wolno tego wszystkiego generalizować. Mamy — na szczęście — zdrowy stan kupiecki, wzorowego rzemieślnika, przemysłowca, sprzedawcę. Mamy w społeczeństwie silny pęd ku wzmacnianiu rygorów etyki i solidności gospodarczej.

Ale wciąż jeszcze, niestety, toczy nasze życie gospodarcze rak spekulacji i egoizmu kapitalistycznego, którego ropiejące wrzody wyłażą na wierzch choćby w tak koszmarnych postaciach jak afera żyrardowska.

I dlatego też temu zjawisku musiał poświęcić szereg twardych, ale jakże potrzebnych słów minister handlu p. Henryk Floyar-Rajchman, gdy we Lwowie na otwarciu Targów Wschodnich dawał analizę naszej gospodarczej rzeczywistości.

— Solidność — mówił — dokładność, wysoka jakość, oto czego potrzebujemy dziś najwięcej. Jeżeli pragniemy uważać handlową rolę Polski na świecie za coś, co należy dopiero osiągnąć, a co bynajmniej osiągnięte nie jest, to do taniości dodać musimy wysoką jakość, nietylko towaru ale i kupna.

Z najgłębszego przekonania stwierdzam, że przeciętny polski rzemieślnik kupiec, przemysłowiec i rolnik chce być solidny. Leży to w jego charakterze, zgodne jest z jego sumieniem.... W walce z kryzysem i w zabiegach o przyszłość gospodarczą nasz przemysłowiec i kupiec musi wykazać poszanowanie zasady, że kapitał solidności i etyki, to wielkie moralne bogactwo narodu, nie może być trwoniony nawet pod pretekstem nacisku kataklizmu ekonomicznego.

Pod temi słowami podpisuje się wielomiljonowa rzesza konsumentów w państwie.

—o—



Rozpoczął się w Warszawie Challenge 1934 Drużyna niemiecka i polska

Z turnieju lotniczego

POLSKIE SAMOLOTY GÓRĄ! KPT. BOJAN ZDOBYŁ JUŻ 915 PUNKTÓW. — WYPADEK PILOTA NIE MIECKIEGO I WŁOSKIEGO. — NOWI GOŚCIE — LOT OKRĘŻNY.

Warszawa. Wtorek był jednym z najcięższych dni dla zawodników. Na Mokotowie odbywały się od godz. 5 rano **próby krótkiego startu**, na Okęciu zaś **próby krótkiego lądowania**, które kontynuowane były tam jeszcze popołudniu aż do zmierzchu. Dzień rozpoczął się pod znakiem wypadków. Już rano pilot niemiecki Bridlinger na samolocie typu Messerschmidt (Nr. konkurs. 12), skacząc przez bramkę, skapotował tak fatalnie, że jego słabe podwozie wbiło się dosłownie w głąb kadłuba i niemal wyrwało motor. Samolot, oczywiście, nie da się już naprawić tak szybko, żeby mógł brać dalej udział w zawodach.

Niezwykły wypadek wydarzył się pilotowi włoskiemu Armando Pallavizino 1 (Nr. konkurs. 42). Włoch, usiłując osiągnąć możliwie najmniejszą szybkość, co na maszynach włoskich bynajmniej nie jest łatwe, utrzymywał samolot na wysokości zaledwie kilkunastu metrów. Gdy przelatywał tuż obok stolika sędziowskiego, silny podmuch wiatru rzucił go na skrzydło. Sytuacja była tego rodzaju, że kapotażu nie można już było uniknąć, Lotnik z opresji, tak zresztą jak i wszyscy zagrożeni wyszedł bez szwanku.

Warszawa. Aeroklub R. P. ogłosił wczoraj punktacje, przyznane samolotom, biorącym udział w międzynarodowych zawodach lotniczych za własności techniczne. Na pierwszym miejscu z szans z poszczególnych pilotów znajduje się nadal Kpt. Bajan, który zdobył już 915 punktów.

We wtorek popołudniu przybył na samolocie „Dragon" francuski fabrykant maszyn rolniczych p. Garric z całą rodziną: żoną i trzema synami. Rodzina lotnicza podzieliła funkcje między sobą w następujący sposób: ojciec jest pilotem, matka nawigatorem a synowie są mechanikami. Francuska rodzina zdobyła sobie odrazu w Warszawie wielką sympatję i popularność w kołach lotników.

Na własnym „Potez'ie" przybyli we wtorek do Warszawy pp. Dupechez. Małżeństwo lotnicze od połowy sierpnia odbywa podróż poślubną powietrzną po Europie. Byli w Pradze, Wiedniu, Budapeszcie, Belgradzie, Bukareszcie, Czerniowcach. Z Rumunji przybyli do Lwowa skąd dzisiaj przylecieli do Warszawy. Wezmą oni udział w weekendzie lotniczym.

Ciąg dalszy na stronie 2-giej

Dokończenie ze strony 1-wszej

We środę rano przybyli na lotnisko mokotowskie przedstawiciele dowództwa bałtyckiej floty sowieckiej. Oficerów marynarki sowieckiej powitali: przedstawiciele Aeroklubu R. P., którzy oprowadzali po lotnisku zapoznając ich z zawodnikami i informując o przebiegu challenge'u. Gości podejmowano następnie lampką wina.

Lot okrężny rozpocznie się dziś w piątek 7-go września startem z lotniska Warszawa — Mokotów i zakończy się powrotem na tem samem lotnisku w dniu 14 i 15. Zawodnicy startują w kolejności wylosowania. Lot okrężny obejmuje trasę 9.527 km., przyczem lotnicy przelecą przez 12 krajów lądując na 27 lotniskach, przelatując nad ośmioma punktami kontrolnemi.

Kolejność trasy lotniczej przedstawia się następująco: Warszawa, Królewiec, Berlin, Kolonja, Bruksela, Paryż, Bordeaux, Pau, Madrid, Sevila, Casablanca, Meknes, Sidi — Bel — Abbes, Algier, Biskra, Tunis, Palermo, Napoli, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Praga, Katowice, Lwów, Wilno i Warszawa.

WARSZAWA. 6. 7. W czwartek zakończono w Warszawie wszystkie konkursy techniczne Challenge'u. Czoło tabeli po ostatecznem obliczeniu przedstawia się następująco:

1) Bajan (Polska); 2) Karpiński (Polska); 3) Płonczyński (Polska): 4) Seidemann (Niemcy); 5) Hubrich (Niemcy); 6) Buczyński (Polska); 7) Florjanowcz (Polska)

PIERWSZA ŚMIERTELNA OFIARA W CHALLENGE'U

Warszawa. Dnia 5. 9. zdarzył się tragiczny wypadek lotniczy w ramach Challengu. Organizatorzy zawodów wysłali mianowicie na trasę lotu okrężnego 3 samoloty polskie pilotowane przez por. Orłowskiego, por. Latwisa i por. Kosińskiego znanego akrobatę powietrznego, który miał na pokładzie inż. Kazimierza Balińskiego z polskich zakładów „Skoda." Każdy z tych samolotów miał za zadanie zorganizowanie obsługi technicznej na trasie lotu.

W dniu wczorajszym samolot por. Kosińskiego wystartował w swej drodze z Paryża do Madrytu. W Pirenejach lotnicy polscy natrafili na fatalną pogodę i w mgle, która całkowicie przesłaniała pole widzenia, błądzili wśród szczytów górskich w ciągu 6 godzin. Kiedy zapas paliwa był już na wyczerpaniu por. Kosiński zaryzykował lądowanie.

Około miejscowości Dantelup pilot wybrał poprzez mgłę teren, który zdawało się — nadawał się do lądowania, jednakże samolot nie uniknął kapotażu, w którym por. Kosiński został lekko raniony, natomiast inż. Baliński doznał tak ciężkich ran, że w godzinę po przewiezieniu go do pobliskiego szpitala zmarł.

Skróty

Z KRAJU.

+ Grupa marynarzy sowieckich, bawiących w Gdyni, zwiedziła nadmorskie miasta i wybrzeże, poczem udała się w poznańskie.

+ Na targach futrzarskich w Wilnie otwarto wystawę owczarską i zwierząt futerkowych.

+ W Krakowie odbędzie się światowy kongres wychowania moralnego.

+ Z Warszawy wyruszy wycieczka 70 samolotów nad tereny powodziowe.

+ Wiceminister Rolnictwa p. Raczyński wyjechał na inspekcję terenów powodziowych.

+ Minister Spr. Zagr. p. Beck wyjechał w środę do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Z ZAGRANICY

+ Francuski min. pracy w piśmie do premjera wskazał na trudne położenie robotników francuskich i na silny wzrost bezrobocia.

+ Sytuacja strajku włókienniczego w Ameryce zaognia się. Strajkujący napadają na łamistrajków. Do strajku przystąpić mają również pracownicy konfekcyjni w liczbie 200 tysięcy.

+ Układy handlowe niemiecko — belgijskie zostały w dniu wczorajszym uzgodnione i podpisane.

+ Mahatma Gandhi zamierza wycofać się zupełnie z działań politycznych.

+ W Tokio wybuchł strajk 11 tys. pracowników tramwajowych i autobusowych.

+ Premjer Doumerge wygołsi 20 bm. mowę polityczną na temat Zagłębia Saary. Przemówienie transmitować będą wszystkie radjostacje francuskie.

+ Jugosłowiański król Aleksander przybędzie z wizytą do Paryża.

+ Krążą pogłoski, że premjer angielski Mac Donald ustąpi ze swego stanowiska.

+ Sytuacja na Dalekim Wschodzie znajduje się pod znakiem obustronnych oskarżeń.

+ Niemiecka lotniczka Elli Beihorn wylądowała wczoraj w Guatemala.

Czy Sowiety będą przyjęte do Ligi Narodów

VETO SZWAJCARJI I GRECJI

BRNO. Rząd federalny na odbytem we wtorek posiedzeniu, ustalił instrukcje dla delegacji szwajcarskiej na zgromadzenie Ligi Narodów, polecając jej w szczególności głosować przeciw przyjęciu ZSRR do Ligi Narodów.

Rząd federalny miał powziąć decyzję w tej sprawie w sobotę. Przyśpieszył jednak jej powzięcie — jak się zdaje — aby uniknąć ze strony rządów Francji, W. Brytanji i Włoch wszelkich prób wywarcia presji w tym kierunku, by Szwajcarja przynajmniej powstrzymała się od głosu.

oOo

SZWAJCARJA WYSTĄPI Z LIGI

PARYŻ. Prasa przywiązuje duże znaczenie do ostatniej uchwały szwajcarskiego departamentu spraw zagranicznych w sprawie wystąpienia Sowietów do Ligi Narodów. Korespondent „Le Jour" zwraca przy tej sposobności uwagę na inicjatywę kilku patrjotycznych stowarzyszeń szwajcarskich w kierunku przeprowadzenia *plebiscytu nad sprawą wystąpienia Szwajcarji z Ligi Narodów w razie przyjęcia Sowietów.*

Dziennik sądzi, że 50 tys. głosów wymaganych przez konstytucję do przeprowadzenie plebiscytu zostanie łatwo zebranych. Trudniej jednak pójdzie ze zdobyciem większości w głosowaniu w czasie plebiscytu.

SPRZECIW GRECJI

GENEWA. Premjer grecki Tsaldaris w rozmowie z przedstawicielem „Journal de Geneve" wypowiedział się jako zdecydowany przeciwnik komunizmu.

Wstąpienie związku sowieckiego do Ligi Narodów byłoby — zdaniem Tsaldarisa — usankcjonowaniem międzynarodowego komunizmu, dlatego też *Grecja będzie głosowała przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi.*

Gmina wiejska i gromada

w świetle nowej ustawy samorządowej

NOWA ORGANIZACJA GMINY WIEJSKIEJ I GROMADY A. GROMADA

Zakres działania gromady

Gromada współdziała z gminą wiejską w wykonywaniu jej zadań.

Do zakresu działania gromady należy nadto zarząd i użytkowanie majątku gromady. Poza tem gromada, w granicach jej dochodów, zajmuje się sprawami, odnoszącemi się do podniesienia swego stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego, oraz sprawami, wynikającemi ze sąsiedzkiego współżycia.

W szczególności do zakresu działania gromady należy:

a) zakładanie i utrzymanie ulic, chodników, oraz sadzenie i konserwacja drzewek przydrożnych, tudzież ochrona ich przed uszkodzeniem i zniszczeniem i. t. p.,

b) utrzymywanie dróg gromadzkich, o które nikt inny się nie troszczy,

c) zakładanie i utrzymanie studzien, służących do użytku publicznego,

d) zakładanie i utrzymywanie domów ludowych, bibliotek i. t. p.,

e) organizowanie i popieranie ochotniczych straży pożarnych,

f) inne sprawy o znaczeniu wyłącznie miejscowem, podejmowane w miarę możności, celem podniesienia stanu kulturalnego, gospodarczego i zdrowotnego osiedli, oraz ogółu mieszkańców gromady.

Wydatki, związane z wykonywaniem tych zadań, gromada pokrywa z dochodów własnego majątku, oraz z opłat za korzystanie z zakładów i urządzeń gromadzkich. W razie braku lub niedostateczności własnych dochodów gromady, rada gromadzka lub zebranie gromadzkie może zabiegać o uchwałę rady gminnej, pociągającą do świadczeń w naturze na określone cele publiczne gromady, zarówno jej mieszkańców, jak i inne osoby, podlegające na obszarze gromady opodatkowaniu na rzecz gminy wiejskiej.

Gmina, obowiązana jest, w granicach posiadanych środków, zaspakajać potrzeby gromad, wstawiając na ten cel odpowiednie kwoty do budżetu gminy.

ORGANY GROMADZKIE

Organami w gromadzie, która liczy ponad 200 mieszkańców, będzie sołtys i rada gromadzka, w gromadach zaś liczących mniej, niż 200 mieszkańców sołtys i zebranie gromadzkie. Rada gromadzka i zebranie gromadzkie będą organem uchwalającym, sołtys zaś organem wykonawczym.

RADA GROMADZKA.

Do rady gromadzkiej należą: sołtys, podsołtys i radni gromadzcy. Radnych będzie, zależnie od ilości mieszkańców gromady, 12 do 30. Tyle samo będzie się wybierać zastępców radnych gromadzkich. W szczególności liczba radnych gromadzkich wynosić będzie:

W gromadach, liczących do 500 mieszkańców — 12 radnych.

w gromadach, liczących ponad 500 mieszkańców — 16 radnych,

w gromadach, liczących ponad 1. 000 do 1. 500 mieszkańców — 20 radnych,

w gromadach, liczących ponad 1.500 mieszkańców do 2.000 mieszkańców — 24 radnych,

wreszcie w gromadach, liczących ponad 2.000 mieszkańców — 30 radnych.

WYBORY DO RADY GROMADZKIEJ.

Wybory do rad gromadzkich są powszechne, równe i bezpośrednie. Wybierać więc radnych gromadzkich mogą i powinni wszyscy mieszkańcy gromady, którym przysługuje prawo wybierania radnych, o czem poniżej jest mowa. Równość zaś prawa wyborczego oznacza, że głos każdego wyborcy posiada jednakową wartość, i że nikt nie może oddać więcej głosów, niż inny wyborca. Bezpośredniość zaś wyborów oznacza, że wyborca wymienia przed Komisją wyborczą nazwisko i imię, oraz imię ojca tej osoby, którą chce wybrać radnym gromadzkim. Inaczej jest — jak zobaczymy — przy wyborach do rad gminnych, kiedy to wybory są pośrednie.

Rada gromadzka będzie wybierana na pięć lat. Na posiedzeniach rady gromadzkiej przewodniczy sołtys lub jego zastępca, to znaczy podsołtys.

KTO MOŻE WYBIERAĆ?

Prawo wybierania radnych gromadzkich mają wszyscy obywatele polscy mężczyźni i kobiety, którzy:

a) w dniu zarządzenia wyborów liczą 24 lat życia,

b) w dniu zarządzenia wyborów mieszkają przynajmiej od roku na obszarze gromady,

c) nie utracili prawa wyborczego do Sejmu.

Prawo wybierania radnych gromadzkich, mimo że zamieszkują krócej niż rok, na obszarze gromady, przysługuje:

a) mieszkającym na obszarze gromady, właścicielom nieruchomości, znajdujących się na tym obszarze,

b) funkcjonarjuszom państwowym, funkcjonarjuszom p a ń s t w o w y c h przedsiębiorstw, instytucji, zakładów i monopoli, funkcjonarjuszom samorządu, duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, oraz zawodowym wojskowym służby czynnej, jak również członkom rodzin poprzednio wymienionych osób, to znaczy: 1) żonie i mężowi nieseparowanym, 2) dzieciom ślubnym i uprawnionym, tudzież pasierbom, oraz 3) rodzicom i dziadkom — o ile wszystkie te osoby przed dniem zarządzenia wyborów mieszkały z wyborcą w jednym lokalu.

Przez wyżej wspomnianych funkcjonarjuszów samorządu rozumie się: sołtysa i podsołtysa; pracowników umysłowych i fizycznych, zajętych w urzędach, instytucjach, urządzeniach, zakładach i przedsiębiorstwach, należących i utrzymywanych lub dzierżawionych przez gromadę, z wyłączeniem urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw, wypuszczonych w dzierżawę; członków zarządu oraz funkcjonarjuszów komunalnych kas oszczędności i gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych; członków zarządu oraz pracowników umysłowych i fizycznych izb rolniczych i t. d.

KTO MOŻE BYĆ WYBRANYM

Wybranymi zaś na radnych gromadzkich mogą być wszyscy obywatele polscy, mężczyźni i kobiety, którzy:

a) w dniu zarządzenia wyborów liczą 30 lat życia,

b) posiadają prawo wybierania radnych gromadzkich, o czem powyżej była mowa.

WYBIERAJĄCY I WYBIERANI DO RAD GROMADZKICH.

Nowa ustawa samorządowa przyznaje prawo wybierania radnych gromadzkich dopiero obywatelom, którzy ukończyli 24 lat życia, z tego powodu, by radnych gromadzkich wybierali ludzie stateczni i dojrzali, jak też mający już poza sobą służbę wojskową. O ileby bowiem radnych gromadzkich mieli wybierać ludzie młodsi, to od prawa wybierania tych radnych byliby wykluczeni mężczyźni, odbywający powinność wojskową, co stanowiłoby dla nich dotkliwą krzywdę, a natomiast przywilej dla mężczyzn, którzy, z tego czy innego powodu, od obowiązku służby wojskowej zostali zwolnieni. Nowa ustawa samorządowa przyznaje zaś możność zostania wybranym radnym gromadzkim dopiero obywatelom, którzy ukończyli 30 lat życia, z tego powodu, by do rad gromadzkich weszli ludzie doświadczeni i zrównoważeni, mogący ze spokojem i rozwagą radzić o sprawach gromady.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ciekawostki z życia papieży

Autor włoski Francesco Zanetti ogłosił drukiem książkę, która może zainteresować szerszy ogół czytelników, cała bowiem niemal historja papieży od św. Piotra aż do Piusa XI przedstawiona jest w sposób charakteryzujący poszczególne postacie ze strony anegdotycznej jednak taktownie i z pożytkiem dla pragnących poznać tło poszczególnych epok. Niema w tej książce nic, coby obrażało uczucia katolików przeciwnie każdy szczegół anegdotyczny jest rzutem zdolnego i uczciwego malarza, kładącego barwne plamy celem oddania żywego i i prawdziwego portretu tej lub owej postaci.

Trudno oczywiście zreferować tu całą czytaną z niesłabnącem zainteresowaniem aż do końca książkę. Podajemy jedynie szczegóły luźne, które z tych czy owych względów zasługują na większe zastanowienie się nad niemi.

Począwszy od Celestyna II, każdy z papieży jest scharakteryzowany krótkiem określeniem, wziętem z przepowiedni św. Malachjasza, arcybiskupa z Armagh, które, jak się z wyjaśnień autora okazuje, były niemal niezawodne. Każdy zresztą bliżej znający ten fragment, może sam stwierdzić zgodność jego z historją.

Najwięksi jednak erudyci pod względem historji nie znają pewnych podanych przez Zanett'ego faktów. I to właśnie stanowi tem większą wartość jego dzieła.

Dowiadujemy się naprzykład, że Celestyn II w roku 1139 wystąpił przeciwko tak zwanym Agapetom. Były to kobiety usługujące z pobudek religijnych duchownym. Z czasem jednak zaczęły powstawać zgorszenia, stąd też należało kategorycznie zaradzić złemu.

Klemens XI był ostatnim z papieży, noszącym szpicbródkę. Po nim zaczynają nosić papieże brody bardziej bujne, jak naprzykład św. Pius V, lub Innocenty XI, Odescalchi, zwany Atylą teatrów, ponieważ występował przeciwko nadużyciom teatralnym, był też przeciwnikiem protekcyj i poleceń.

Zjawia się wreszcie papież z ogoloną brodą Grzegorz XIII.

Przy tej sposobności, skoro mowa o goleniu brody, autor wspomina o pewnej imprezie wydawniczej w ubiegłym wieku, skompromitowanej brakiem sumienności. Redaktor portretów i szkiców biograficznych papieży, nie mając zbyt wiele czasu na wykończenie wydawnictwa, nie zadawał sobie trudu sprawdzenia charakterystycznych szczegółów zgodnie z prawdą podług istniejących już dokumentów. lecz dawał na chybił trafił portrety i życiorysy postaci brodatych, golonych, tęgich, szczupłych, podpisując je imionami kolejno panujących papieży. Wychodziły stąd oczywiście niesłychane dziwolągi do tego stopnia, że Leon XIII znany powszechnie jako wyjątkowo szczupły, na jego portrecie był przedstawiony jako tęgi i obdarzony bujną brodą. Naraziło to na straszne kpiny niedbałego redaktora.

Są też pewne dzieje tragiczne. Papież Sylwerjusz został zesłany przez cesarza Justynjana w roku 536 na wygnanie i zmarł tam z głodu, i niewygód.

Szereg papieży cudzoziemców rozpoczyna anglik Adrjan IV. Papież francuz Klemens VI za 80.000 floretów złotych kupuje od królowej Joanny Neapolitańskiej miasto Avignon, które w połączeniu w Vinassino tworzy państwo papieskie. Pamięć tego papieża niezwykła. Sam on pisze do Petrarki, iż męczy go to bardzo, że wielu rzeczy nie może zapomnieć choćby chciał. Co tem jest dziwniejsze, że właśnie tę tak wyjątkową pamięć zawdzięczał odniesionej ranie.

Paweł II ozdobił tjarę wielkiemi cennemi kamieniami. Tjara ta jednak posłużyła później Innocentemu VIII na zdobycie pieniędzy celem obrony państwa kościelnego, otrzymał bowiem za te kamienie 100,00 dukatów złotych. Pomnik jego wykonany przez Pollaiuolo, stał się powodem do wymysłu o papieżycy Joannie, artysta bowiem przedstawił go, nadając twarzy rysy delikatne.

Innocenty X Pamphili w dniu swojej koronacji pierwszy zarządził iluminację kopuły świętego Piotra. Buduje fontanny, zachwyca się pracami Bernani'ego. Ulegał wpływom swej krewnej Olimpji Maldachini, skoro jednak dowiedział się o satyrze na ten temat, wnet zerwał z nią wszelkie stosunki.

Pius IX pragnąc udzielić amnestji więźniom politycznym, naradzał się o tem z kardynałami. Postanowiono sprawę poddać głosowaniu. Okazało się, że wszystkie rzucone w tym celu gałki były czarne, a więc temsamem amnestja nie mogłaby być udzielona. Wówczas papież, nie długo myśląc, przykrywa gałki białą piuską i powiada:

„Teraz wszystkie gałki są białe". I sprawę załatwiono. Podczas marszu Garibaldiego powiedziano mu, że czerwonym koszulom (wojska Garibaldi'ego) zupełnie dobrze się przeciwstawią czerwone spodnie (wojska papieskie).

Na to papież: „Tak, to prawda kolor ten sam, ale materjał różny".

Gdy w roku 1872 postanowiono w Rzymie usunąć z cmentarza Campo Verano krzyż, przeciwstawił się temu radny miejski, żyd Samuel Alatri.

Dowiedziawszy się o tem, Pius IX zauważył: „Mówiłem, że pan Samuel jest najgorliwszym chrześcijaninem spośród wszystkich radnych miejskich".

W 14-tą rocznicę bitwy o Warszawę

Dzień 15 sierpnia 1920 r. posiada w historji naszej znaczenie równie przełomowe, jak pamiętny dzień 6 sierpnia w 1914 r. Gdy tamten był zapoczątkowaniem polskiego czynu zbrojnego — to 15 sierpień jest jego ukoronowaniem. Dzień 6 sierpnia był dniem narodzin polskiego żołnierza, 15 sierpień 1920 r. — to dzień jego najwspanialszego triumfu. W dniu tym armja polska wyrosła z zaczątków legjonowych, okrzepła w długoletnich bojach, zadała druzgocządą klęskę wrogowi, który zagrażał zdobytej co dopiero z takim trudem wolności naszej. Zwycięstwo to dokonało się w warunkach tak niezwykłych, że dla wytłumaczenia jego istoty sięgnięto w sferę pojęć religijnych i nazywano je „Cudem nad Wisłą".

Istotnie cudownem wydawać się musiało to na pierwszy rzut oka niepojęte zrządzenie losu, które sprawiło, że armja cofająca się pod przemożnym naporem wroga, odnalazła nagle w sobie siłę, żeby ten napór nietylko powstrzymać, ale odeprzeć go i zadać wrogowi decydującą klęskę. Historja zna mało zwycięstw odniesionych w takich warunkach. Wielka przemiana, która sprawiła, że armja w ciągu zaledwie paru godzin przeszła z odwrotu do zwycięskiego ataku, może się wydawać cudownem. W szeregi żołnierskie przygnębione świadomością przewagi wroga wstępuje nagle nowy duch, omdlałe ramię tężejenową siłą. W serca utrudzone ustawicznym odwrotem, który od Berezyny doprowadził nas do Wisły, wstępuje nowa otucha. Dusze żołnierzy ożyły nową wiarą — w wodza i w naród. Jego to rozkaz falą entuzjazmu porywa żołnierskie szeregi i skupia naród cały dokoła najwyższego zadania — obrony Ojczyzny.

Gdy wokoło rozlewała się fala zwątpienia, On jeden trwał niezłomnie na swem stanowisku i przygotowywał genjalny plan, który miał klęskę przemienić w zwycięstwo. Gdy wróg upojony powodzeniem słał w świat telegramy, donoszące o ostatecznem swojem zwycięstwie, w tej chwili najlepsze pułki pod wodzą Marszałka przygotowywały się w widłach Wisły i Wieprza do decydującego uderzenia, które triumf wroga zamienić miało w niepowetowaną klęskę. Wódz stworzył plan, a żołnierz polski włożył w jego wykonanie całe, rasowe, polskie męstwo i junactwo nieustraszone. I tu leży tajemnica cudu dokonanego nad Wisłą. Zjednoczenie serc polskich, skrzepionych wiarą w Wodza dało nam zwycięstwo. Nie sięgajmy dla określenia tego zwycięstwa do nadnaturalnych pojęć. Zresztą nawet w znaczeniu

Castel Gandolfo - letnia rezydencja papieska



Kaplica M. B. Częstochowskiej w Castel Gandolfo

Castel Gandolfo, do którego udał się Papież na okres kanikuły, nie od dzisiaj stanowi rezydencję papieską. Stało się ono nią jeszcze za papieża Urbana VIII, który zbudował tu wspaniały pałac i pierwszy w nim zamieszkał. Castel Gandolfo znajdujące się dzisiaj, wraz z pałacem Watykańskim i Laterańskim, na terytorjum państwa Watykańskiego, gościło latem papieży aż do roku 1870.

Od tego czasu „więźniowie Watykanu" nie dotknęli go swą stopą. Po zawarciu układu Laterańskiego w r. 1929, Pius XI wznawia dzisiaj dawną tradycję letnich wakacyj w Castel Gandolfo.

Castel Gandolfo, odległe od Rzymu o 20 kl., leży przy słynnej Via Apia, w tem samem miejscu, gdzie kiedyś istniała Alba Longa, założona jakoby przez Askaniusza, syna Eneasza.

Malowniczość okolicy — Castel Gandolfo bowiem wraz z przyległem miasteczkiem w tejże nazwie leży na wulkanicznej wyniosłości, na wysokości 400 stóp ponad wspaniałem jeziorem Albano — ściągała tu władców rzymskich, którzy budowali swe wille, o czem świadczy dzisiaj mnóstwo pozostałych dotąd ruin.

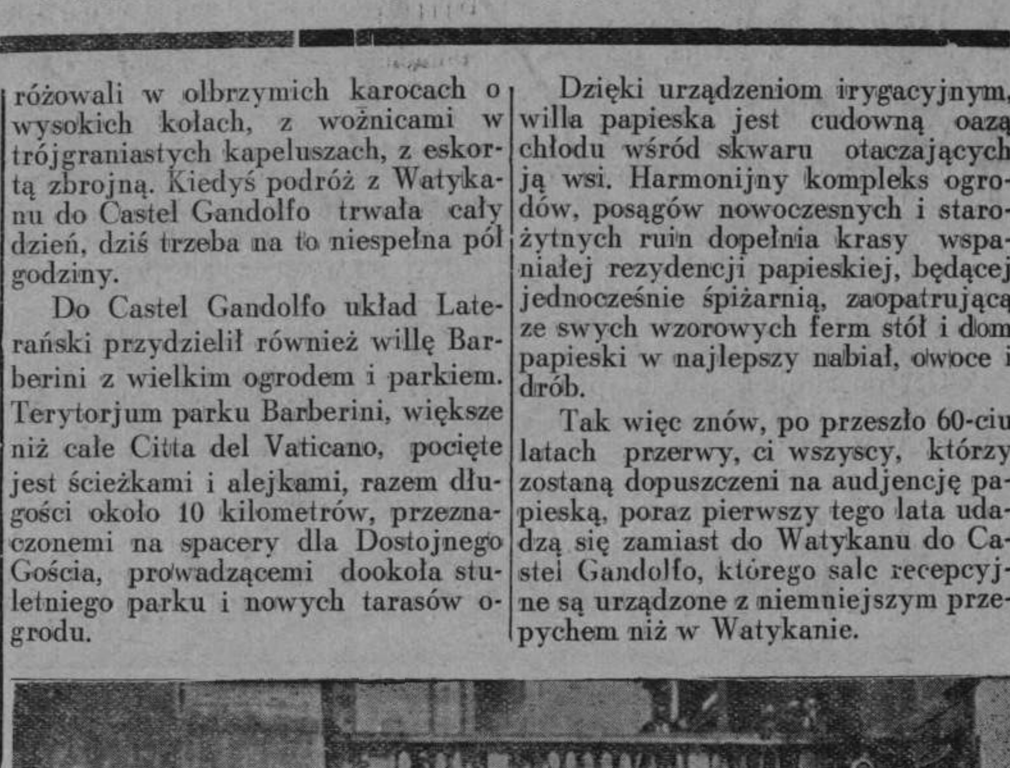
Wjazd do pałacu papieskiego w Castel Gandolfo, do którego prowadzi wspaniała droga, wysadzona cyprysami i okolona krzakami różanemi, zdobi posąg papieża Klemensa XIII na białym koniu, z podniesioną do błogosławieństwa prawicą.

Do okola niego prałaci i szlachta papieska również na koniach i grupy zbrojnych Szwajcarów, otwierających i zamykających papieski orszak. Posągi przypominają minione czasy kiedy papieże jeździli konno lub podróżowali w olbrzymich karocach o wysokich kołach, z woźnicami w trójgraniastych kapeluszach, z eskortą zbrojną. Kiedyś podróż z Watykanu do Castel Gandolfo trwała cały dzień, dziś trzeba na to niespełna pół godziny.

Do Castel Gandolfo układ Laterański przydzielił również willę Barberini z wielkim ogrodem i parkiem. Terytorjum parku Barberini, większe niż całe Citta del Vaticano, pocięte jest ścieżkami i alejkami, razem długości około 10 kilometrów, przeznaczonem na spacery dla Dostojnego Gościa, prowadzącemi dookoła stuletniego parku i nowych tarasów ogrodu.

Dzięki urządzeniom irygacyjnym, willa papieska jest cudowną oazą chłodu wśród skwaru otaczających ją wsi. Harmonijny kompleks ogrodów, posągów nowoczesnych i starożytnych ruin dopełnia krasy wspaniałej rezydencji papieskiej, będącej jednocześnie spiżarnią, zaopatrującą ze swych wzorowych ferm stół i dom papieski w najlepszy nabiał, owoce i drób.

Tak więc znów, po przeszło 60-ciu latach przerwy, ci wszyscy, którzy zostaną dopuszczeni na audjencję papieską, poraz pierwszy tego lata udadzą się zamiast do Watykanu do Castel Gandolfo, którego sale recepcyjne są urządzone z niemniejszym przepychem niż w Watykanie.



PAPIEŻ WYJEŻDŻA

Pierwszy tegoroczny wyjazd Ojca św. z Castell Gandolfo. Wojsko Watykańskie salutuje klęcząco.

religijnem dla dokonania cudu potrzebne są dwa podstawowe czynniki — wiara i wola. W życiu zbiorowem „cuda“ stwarza tak samo wiara, wola i wykwitający z niej czyn. Z tych trzech elementów zrodził się cud nad Wisłą, z woli wodza, z wiary narodu i z czynu armji.

To też dzień ten obchodzony będzie w Polsce zawsze jako wyraz tych trzech czynników, które stanowią po wieczne czasy o wartości narodu. Zwycięstwo 15 sierpnia 1920 r. jest zarazem zwycięstwem ludu polskiego. W szeregach walczących za Ojczyznę brał udział chłop polski. Jak ongiś pod Racławicami szedł z nieustępliwą hardością i mocą po ostateczne zwycięstwo, na ołtarzu Ojczyzny składał krwawą daninę w obronie swoich zagród przed zalewem bolszewickich hord, które niosły krajowi całemu, wszystkim jego stanom hasło zagłady i hańbiącej niewoli.

Dziś po 14 latach z dumą patrząc na trudy wówczas przebyte trwać musimy w dalszym ciągu na posterunku pracy dla państwa, tak jak trwaliśmy wówczas na posterunku walki. Trwać musimy z wiarą, że wysiłki nasze nie będą bezowocne i że z tych prac naszych podejmowanych na wolnym polskim zagonie wykwitnie szczęśliwa i bardziej harmonijna rzeczywistość polska.

Słońce i siekiera

Pomalutku
Polekutku
— Idziemy se razem z ojcem
Po roli.
Dookoła
Góry dymią
Zielenią —
— Aż się myśli z zielemałe
Pierścienią.
Gwarzy ojciec
A syn słucha —
— Taka rzeczy kolej,
Dom — jak dom!
Krowy w stajni
I słońce w stodole.
Droga we świat
Przez las wiedzie —
— Modlitwa najprostsza —
Przenikliwie
Migotliwie
Słońce
Kapie
Z ostrza.
Trzeba ciąć
Trzeba ciąć —
— Trud prosty i stary —
Drwa do pieca
Na podściółkę
Zielone chojary!
My z lasem
I las z nami
Przymierze zawiera —
— Przekomarza się
U poczęcia dróg
Słońce i siekiera.
Myślę se dziś coraz mocniej
I gwarniej i parniej,
Że się zawsze za siekierą
Tak to słońce garnie...

Józef Boruta.

Z Pomorza

— OKONIN, pow. grudziądzki. (Pożar od pioruna). Onegdaj w czasie burzy jaka przeszła nad Grudziądzem i okolicą, uderzył piorun w oborę należącą do gospodarstwa rolnika Hermana w Okoninie. Cała obora w mgnieniu oka stanęła w płomieniach.

Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna z Mełna, ograniczyła swoją akcję ratunkową do ochronienia sąsiednich budynków.

Cała obora spłonęła doszczętnie. Żywy inwentarz został uratowany.

— GRUDZIĄDZ. (Aresztowanie przywódcy PPS.) Władze bezpieczeństwa zatrzymały w Grudziądzu leadera PPS. na Pomorzu Kazimierza Rusina vel Rusinka oskarżonego o nawoływanie robotników fabryki „Pe-Pe-Ge“ do strajku. Rusin przewieziony został do Tczewa, gdzie osadzono go w więzieniu.

— RADOMNO, pow. lubawski. (Koń zabił gospodarza). W ub. tygodniu dzierżawca tut. plebanki, p. Jabłoński, po powrocie furmanką do domu, zajęty był uwiązywaniem konia w stajni. Nagle obok stojący inny koń chwycił go zębami, wrzucił do koryta i skopał. Nieszczęśliwego, który doznał bardzo ciężkich okaleczeń ciała, przewieziono do szpitala św. Jerzego w Lubawie, gdzie po kilku dniach zmarł wskutek obrażeń.

— NOWEMIASTO. (Straszny wypadek). W dniu 27 ubm. 7-letni synek p. Czajkowskiego w Nowemmieście, pow. lubawskiego znalazł nabój i zaczął przy nim manipulować i uderzać kamieniem. — Nagle nabój eksplodował i poranił chłopca dość ciężko. Wezwany lekarz dr. Piotrowski udzielił mu pierwszej pomocy, a następnie przekazał do szpitala, gdzie musiano mu amputować wszystkie palce u lewej ręki. Pozatem chłopiec utraci prawdopodobnie prawe oko.

— (Skutki nieostrożnej jazdy). Inkasent miejski p. Zalewski z Nowegomiasta, pow. lubawskiego jechał rowerem wioząc na ramie córeczkę. W pewnym momencie najechał na kamień i upadł tak fatalnie, że doznał silnego potłuczenia.

Córeczka wyszła bez szwanku.

— LIPINKI. (Złodzieje w kościele). Przed kilku dniami rano, gdy ksiądz proboszcz udał się po Mszy św. do chorego, wszedł do kościoła pewien młody włóczęga i ukrył się za ołtarzem. Zoczył go tam organista p. Lisewski. Na zapytanie w jakim celu się ukrył, otrzymał odpowiedź, że przyszedł się pomodlić. Dopiero po pewnym czasie zauważono brak kluczy od szaf zakrystji i chrzcielnicy. Zachodzi więc podejrzenie, że w stosownej chwili zamierzał okraść świątynię.

— LEKART. (Niebezpieczne ukąszenie żmiji.) Mieszkaniec pow. lubawskiego, p. Aniszewski, udał się ze swym 6-letnim synkiem Piotrem na grzyby do lasu. W pewnym momencie chłopiec krzyknął i powiedział, że go coś ugryzło w nogę. Okazało się, że to jakaś bliżej nieznana żmija ugryzła chłopca. Przewieziono go do lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy. Stan chłopca jest groźny, lecz nie beznadziejny.

— CHEŁMŻA. (Nieudana ucieczka). Z soboty nie niedzielę próbowali zbiec z więzienia w Chełmży dwaj przestępcy Lasota i Mak. Przepiłowawszy kraty celi i wyłamawszy część muru przy oknie, wydostali się do ogródka. I tu ich przyłapała policja.

W poniedziałek po doraźnej rozprawie zostali oni przetransportowani do więzienia w Toruniu.

— STAROGARD. (Spadł z 18 mtr. wysokości). W majątku Górki p. starogardzkiego wydarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Stanisław Węcławek, pracując w stodole przy układaniu zboża, ześlizgnął się i spadł z wysokości 18-metrowej, doznając pęknięcia czaszki.

— TCZEW. (Przemytnicy) W pociągu pospiesznym Gdynia — Warszawa na dworcu w Tczewie ujęto Jakóba Dawida Schramera, kupca żydowskiego z Warszawy, u którego w czasie rewizji osobistej znaleziono ukryte w ubraniu słoiki z sacharyną, przemycane z Gdańska. Śledztwo trwa.

Na dworcu tczewskim zatrzymali wywiadowcy straży granicznej właściciela ziemskiego Kulla z pow. tczewskiego, przy którym znaleziono również szmuglowane towary.

— GDYNIA. (Tragiczna śmierć marynarza). W ub. niedzielę rano przed regatami w basenie Prezydenta przy nabrzeżu Waszyngtona, wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z marynarzy marynarki wojennej, Jan Litwin, chcąc wskoczyć do jachtu, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że wpadł do wody. Pomimo natychmiastowej pomocy nie zdołano ofiary własnej nieostrożności uratować. Przypuszczać należy, iż marynarz przestraszony nagłem poślizgnięciem się i upadkiem, umarł na udar serca, gdyż umiejąc pływać, niechybnieby się wyratował.

— KARTUZY. (Biały wróbel). W Borowcu pow. kartuskiego zauważono wróbla o zupełnie białem upierzeniu.

— (Groby przedhistoryczne). W Pałutach pow. kartuskiego komisja archeologiczna, która przeprowadziła prace wykopaliskowe, wykopała 13 przedhistorycznych grobów skrzynkowych, zbudowanych z kamienia. Urny mają kształt gruszek.

XV-LECIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

W roku bieżącym przypada jubileusz XV lecia P. C. K. istnienia na polskiej ziemi i pracy żmudnej, mrówczej dla dobra obywateli i Państwa. W chlubnej swej pracy P. C. K. prowadzi obecnie: 6 szpitali, 3 sanatorja, 30 przychodni. 26 poradni przeciwgruźliczych, 20 gabinetów naświetlań, 4 stacje sanitarno-odżywcze, 3 pogotowia ratunkowe, 3 ośrodki zdrowia, 18 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, 6 kolonij letnich, 2 krople mleka, 1 ochronkę, kursy dla lekarzy, sióstr pogotowia san., przeciwgazowe. Walczy z chorobami zakaźnemi, udziela pomocy więźniom, powodzianom i t. d. i t. d.

Posiada zorganizowanych 15 okręgów, 325 oddziałów i 150 kół, prowadzi 160 instytucyj własnych, dysponuje majątkiem 9 miljonów złotych.,. Niema zakątka Rzeczypospolitej, dokądby nie dotarł P. C. K.

Pomóżcie obywatele w tej syzyfowej pracy zapisując się na listę stałych członków PCK. i drobną składką 25 gr. miesięcznie zasilcie kasy PCK., tak ciągle opróżniane przez rzesze potrzebujących.

Niech nikogo nie zabraknie w szeregach P. C. K.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ MAŁŻEŃSKICH — HITLEROWSKICH.

Ostanio dr. Heinsius z Berlina opracował, po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych Rzeszy, urzędem higjeny ludow. i wydziałem rasy przy partji narodowosocjalistycznej, dziesięć przykazań, do których winni stosować się prawowici Niemcy.

Oto brzmienie tych przykazań:

1) Pamiętaj, że jesteś Niemcem; 2) Winieneś żenić się, jeśli jesteś dziedzicznie zdrów; 3) Utrzymuj twe ciało w zdrowiu; 4) Jako Niemiec, za małżonka wybieraj tylko Niemca lub osobę krwi nordyjskiej; 5) Przed wyborem małżonka uświadom się o jego przodkach; 6) Zdrowie jest także warunkiem piękności zewnętrznej; 7) Żeń się tylko z miłości; 8) Nie wybieraj towarzysza zabaw, lecz uważaj swego małżonka za towarzysza w małżeństwie; 9) Zdrowe potomstwo jest właściwym sensem małżeństwa; 10) Dopiero od 3 do 4 dzieci zapewnione jest utrzymanie narodu.

Z „Wichrem“ na morze

Gdynia w sierpniu 1934 r.

Kilkaset metrów od portu stoi na redzie chluba naszej floty wojennej — kontrtorpedowiec „Wicher“. Groźnie spogląda otworami dział i rur torpedowych, lśni w słońcu niepokalaną bielą

Wspaniała motorówka niesie nas po gładkiej fali zatoki w stronę okrętu. Za nami srebrzy się długą smugą wzburzona woda z tańczącemi na niej płatami brudnej piany.

Za chwilę składamy wizytę dowódcy okrętu i oficerom. Spotyka nas cywilów rzadki i wielki zaszczyt — będziemy brali udział na ćwiczeniach morskich wojennego statku.

Z uwagą i skupieniem patrzymy na manipulacje załogi przy podnoszeniu kotwicy. Wszystko nas tu dziwi i zachwyca!

A najbardziej załoga i dowódcy okrętu. Jest w nich jakaś niespotykana nigdzie wytworność, pełna kurtuazji uprzejmość, połączona z wysoką kulturą wewnętrzną.

Zasypujemy naszych przemiłych gospodarzy gradem pytań. Podziwiamy ich cierpliwość, gdy spokojnie i rzeczowo tłomaczą nam „szczurom lądowym“ zawiłe i skomplikowane sprawy, związane z kierowaniem kontrtorpedowca.

„Wicher“ mknie szybko, pod prostopadłemi niemal promieniami słońca. Wiatr chłodzi nieco rozgrzane twarze. Zwiedzamy cały okręt. Od maszyn w kotłowni, poprzez kabiny oficerów i kajuty załogi, aż na sam pokład. Wszędzie wzorowa czystość i ład, wszystko na swojem miejscu i wszystko potrzebne.

Estetycznie wygląda prostota hamaków załogi, pewną skromną elegancją wyróżniają się kabiny oficerów. Wytwornie i elegancko urządzona jest największa z kabin, przeznaczona dla dowódcy dywizjonu kontrtorpedowców, w której parę lat temu gościł Marszałek Józef Piłsudski w czasie podróży z Madery do Polski.

Jesteśmy na pokładzie. Wtem rozlega się głośny sygnał. Na okręcie zawrzało. Alarm bojowy! Załoga spieszy na wyznaczone stanowiska. Działa gotują się do strzału. Aparaty torpedowe kieruje się na morze. Specjalne windy przywożą pociski z magazynów. Obsługa dział szybko i sprawnie ładuje potężne armaty. Krótkie, urywane słowa komendy i działa raz po raz wyrzucają pociski. Strzelanie to jest „markowane“, ale wszystkie czynności, związane z celowaniem, obsługą bateryj odbywają się zupełnie tak samo, jak w czasie bitwy. Przebiegamy dolne pomieszczenia okrętu. Życie tam, jakby zupełnie zamarło. Wszystkie kabiny i kajuty okrętu stoją pustką. Cała załoga jest na pokładzie. W pogotowiu stoi grupka marynarzy Jeden z nich z opaską z czerwonym krzyżem — to sanitarjusz. Posiada małą apteczkę polową, przewieszoną przez ramię, oraz specjalne nosze do przenoszenia rannych na okręcie.

Drugi z nich działać ma na wypadek pożaru, trzeci baczy pilnie na wszelkie luki, któredy mogłaby się w razie uszkodzenia statku wedrzeć woda. Zaopatrzony jest w specjalne narzędzia, do pomocy mając jeszcze paru towarzyszy.

Alarm zostaje odwołany, życie okrętu wraca do normalnego trybu. Po paru minutach znów taki sam alarm. Znów „zaciekła“ walka!

Wtem do uszu wdziera się przenikliwy gwizd. Załoga zrywa się na stanowiskach. Patrzymy zdziwieni. Oficer stojący tuż przy nas objaśnia: „Człowiek za burtą“!

Sześciu marynarzy, biegnąc opasuje się korkowemi pasami i zajmuje miejsce w ratowniczej łodzi. Błyskawiczna manipulacja linami i urządzeniami blokowemi i łódź kołysze się na wodzie w pobliżu statku. Cały ten proces trwał zaledwie minutę! Sprawność godna podziwu.

Na tem zakończyły się ćwiczenia bojowe kontrtorpedowca „Wicher“. Wracamy do portu.

Z odwożącej nas do brzegu motorówki posyłamy ostatnie pożegnanie ruchem ręki, stojącym u burty oficerom dzielnej załogi.

W.

IMPONUJĄCY DOROBEK POLSKI

Szczery podziw w ustach Sowieckiego admirała

WSPANIAŁY ROZWÓJ GDYNI I TWÓRCZY ROZMACH STOLICY.

WARSZAWA. Admirał floty ZSRR Galler, który przybył do Warszawy na czele delegacji marynarzy sowieckich w składzie 12 oficerów udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu:

„Pragnę na wstępie wyrazić moje gorące podziękowanie za nadzwyczaj gościnne i serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano nam w Polsce ze strony władz, społeczeństwa i prasy nietylko w samej Gdyni i Warszawie, lecz i we wszystkich miastach Polski, które mieliśmy przyjemność zwiedzić.

Zasługuje na podkreślenie wspaniała organizacja przyjęcia, która we wszystkich szczegółach była bez zarzutu. Jako przykład troski o naszą wygodę niech posłuży fakt, że w porcie gdyńskim wyznaczono najlepsze miejsce postoju naszym okrętom. Jednem słowem, wszystko było przemyślane i tak celowo zorganizowane, byśmy przy minimum czasu, jakim rozporządzamy mogli jaknajwięcej zobaczyć w Polsce.

Tak Gdynia, jak i Warszawa, wywarły na nas imponujące wrażenie. W rosnącej szybko Gdyni widać wszędzie planowość i celowość. To samo można powiedzieć i o stolicy Polski, która jeszcze przed wojną cieszyła się w dawnej Rosji opinją czystego i kulturalnego miasta europejskiego. Daje się zauważyć, iż troską władz miejskich jest stworzenie mieszkańcom higjenicznych i kulturalnych warunków bytu, o czem świadczy schludny wygląd stolicy oraz masywne kompleksy nowych domów mieszkalnych, otoczonych ogródkami.

Centralny instytut wychowania fizycznego, który zwiedziliśmy pozostawił niewątpliwie w naszej pamięci niezatarte wrażenie. Wielkie, czyste i widne sale wykładowe, bogate pomoce naukowe, celowo opracowany system wychowania fizycznego wygodne i higjeniczne internaty z prysznicami i kąpielami dla wychowanków, oraz wspaniałe środowisko, w jakiem znajduje się instytut — wszystko to wskazuje, iż rząd i społeczeństwo polskie przywiązuje wielką wagę do wychowania fizycznego młodego pokolenia.

Niemniejsze wrażenie wywarła na nas wspaniała organizacja międzynarodowego turnieju lotniczego, oraz świetne wyekwipowanie pułku lotniczego. Szczególnie imponujące wrażenie robią hangary pułku lotniczego oraz ich wyekwipowanie techniczne.

Wyjeżdżając dzisiaj wieczorem do Gdyni, skąd po dwudniowym pobycie eskadra nasza wraca do Leningradu, pragnę wyrazić raz jeszcze moje najgłębsze podziękowanie władzom polskim, społeczeństwu polskiemu i prasie polskiej za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Polsce podczas naszej wizyty.

Niebezpieczeństwo nowej powodzi

DALSZE OPADY ZAGRAŻAJĄ WYLEWEM RZEK.

Warszawa. W województwie krakowskiem sytuacja na Rabie i Dunajcu nadal pozostaje niewyjaśniona. **Dalsze opady zagrażają wylewem.** Przy naprawie nadwyrężonych powodzią wałów ochronnych pracują oddziały saperów. W Zakopanem spowodu wylewu Bystrego potoku zagrożona jest miejscowa elektrownia.

Stan wody w Skawie pod Wadowicami podniósł się o 64 cm., a na Dunajcu o 166 centymetrów powyżej stanu normalnego. W województwie kieleckiem stan wody na Wiśle w okolicach Sandomierza podniósł się o 3 metry nad poziom normalny. Prowadzona jest energiczna akcja, mająca na celu niedopuszczenie do przelania się wody przez nienaprawione dotąd wały. Przybór wody następuje z szybkością 3 cm. na godz.

W powiecie pińczowskim stan wody w okolicy Koszyc wynosi 2 mtr. ponad poziom normalny. W razie napływu większej ilości wody nastąpi ewakuacja ludności z nadbrzeżnych domów w Piotrowicoch i Witkowie. W nocy z dnia 4-go na 5-ty b. m. **woda zalała liczne łąki i pola w kilku wsiach.**

W pobliżu Sokołowic szosa uległa zniszczeniu.

W Zabełczu i Janiszowie pow. janowskiego łąki i pola niżej położone są częściowo zalane wodą. Ludność i robotnicy przy obwałowaniu Wisły zasypują wyrwy w grobli, powstałe po ostatniej powodzi. Woda zalewa rezerwy materjałowe po nowousypanym wale.

W górach pada stale deszcz.

Niema miejsca w obozie porządowym dla ludzi o zaszarganej opinji

Dnia 1-go bm. odbyło się posiedzenie prezydjum Klubu BBWR. na którem prezes pułkownik W. Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego z dnia 25-go sierpnia rb. w sprawie senatora Artura Dobieckiego.

Sąd w składzie sen. Leona Janta-Połczyńskiego, jako przewodniczącego, oraz sen. Walerego Romana i posła prof. Ignacego Czumy, jako członków, powołany na wniosek sen. Artura Dobieckiego dla rozpoznania całokształtu działalności jego w związku z zawartym układem z dnia 3-go sierpnia 1934 roku w sprawie żyrardowskiej orzekł:

„Uznać postępowanie p. Artura Dobieckiego, objęte badaniem sądu, za wysoce niewłaściwe jako senatora Rzeczypospolitej Polskiej, członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz świadomego swych obowiązków i odpowiedzialności wobec Państwa obywatela.“

W związku z powyższym wyrokiem senator A. Dobiecki przesłał pismo o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego oraz list, w którym prosi o skreślenie go z listy członków BBWR. Prezydjum klubu postanowiło p. Artura Dobieckiego z listy członków BBWR — skreślić.

ECHA AFERY ŻYRARDOWSKIEJ

WARSZAWA. P. Henryk Potocki przesłał do głównego komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża list, w którym oświadcza, że wobec wyjazdu z Warszawy składa godność prezesa i członka Komitetu Głównego PCK.

Wyboru nowego prezesa spodziewać się należy w połowie października, gdyż na ten termin przewidziane jest zwołanie walnego zgromadzenia Polskiego Czerwonego Krzyża. Aż do tego czasu reprezentantem naczelnym władz P. C. K. będzie prawdopodobnie prezes zarządu głównego b. min. Ludwik Darowski.

Jak wiadomo, p. Henryk Potocki był przez szereg ostatnich lat prezesem zarządu Zakładów Żyrardowskich.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA OSUSZMY ŁZY

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
7	wrzesień	Ś.	Reginy	4,37	6,37
8	"	C.	Narodz. NMP	4,39	6,34
9	"	P.	Piotra	4,41	6,32

NA POWODZIAN

W redakcji naszego pisma złożyli:

Kółko Rolnicze Jaworze	9,30 zł
Antoni Zając Myśliwiec	2,00 zł
Anna Wojtyna Myśliwiec	1,00 zł
Henryk Sikora Myśliwiec	0,50 zł
Razem	12,80 zł
Poprzednio zebrano	1.436,11 zł
Razem	1.448.91 zł

„ROLNIK“

Ze względów natury technicznej dodamy do numeru poniedziałkowego.

BZY I WIŚNIE PORAZ WTÓRY ZAKWITŁY

W ogrodzie czytelnika naszego pisma p. Szczerkowskiego w Małych Radowiskach zakwitły poraz wtóry w tym roku bzy i wiśnie.

Bez zakwitł bardzo obficie. — Gałązki „wybryków natury“ przyniósł p. S. do naszej Redakcji. —

Czy to znak ostrej zimy?

Z TYGODNIA P. C. K.

Dnia 6-go września br. kino „Słońce“ wyświetlało film propagandowy P. C. K. pod tytułem: „In pace et in bello caritas“. — Specjalny seans o godz. 15-tej odbył się dla dzieci szkół powszechnych, na którym zebrała się licznie dziatwa obu szkół. Wieczorem wyświetlano ten film przed zwykłym seansem.

Film o intencji propagandowej P. C. K. jak również pouczający, jak zachowywać się w nagłych wypadkach, wywołał żywy oddźwięk wśród dziatwy szkolnej.

Właściciel kina p. Szymański wyświetlił film nie przyjmując nawet zwrotu kosztów wyświetlania, za co należy się p. Szymańskiemu specjalne podziękowanie, które tą drogą składa

Zarząd.

GOŁĘBIE POCZTOWE — OFIARAMI JASTRZĘBI

Do redakcji przyniesiono obrączki gołębi pocztowych. Jedna o znakach 07185—29—132— świadczy o tem, że gołąb ten należał do prywatnego hodowcy wzgl. towarzystwa, druga natomiast o znakach. WPK. 367—30 stwierdza iż gołąb należał do stacji wojskowej.

Obrączkę WPK znaleziono obok zabudowań p. Fermy w Orzechówku.

ZA OPILSTWO

Przytrzymano i ulokowano w tut. areszcie do czasu wytrzeźwienia 2 osobników. Na „wódkę“, są jednakże pieniądze.

OBŁAWA NA ROWERY

Liczne w ostatnich dniach kradzieże rowerów na terenie Wąbrzeźna jak również powiatu zmusiły policję do przeprowadzenia obławy. Obławę urządzono na terenie miasta naszego w dniach 6 i 7 bm.

Stwierdzono, że wielu właścicieli rowerów jeździ bez kart rowerowych. Niektórzy, co gorsze jeżdżą z kartami sfałszowanemi.

Lokal posterunku wygląda niesamowicie. Rowerów w nim więcej aniżeli w składzie rowerów.

Zapewne w ten sposób w niejednym wypadku nastąpi „zmiana“: skradzione rowery wrócą do swych właścicieli, a złodziejaszki będą musieli starać się o pewne alibi.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO WĄBRZEŹNA

Na ostatniem zebraniu K. S. „Pogoń“ które odbyło się w ub. środę, postanowiono urządzić w ostatnią niedzielę września rb. wyścigi kolarskie o mistrzostwo m. Wąbrzeźna. Zgłoszenia przyjmuje kierownik sekcji kolarskiej p. Paszotta (ul. Mickiewicza).

PRZYBYŁA Z FRANCJI

o której pisaliśmy w ostatnim numerze, nie nazywa się Grabowska, lecz *Treichel Marja.* Zamieszkuje ona wraz z mężem *w Kowalewie* a do Wąbrzeźna przybyła do brata tylko w gościnę.

REJESTRACJA 18-LETNICH

Przeprowadza Zarząd Miejski. Wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1916, stale lub przejściowo zamieszkali na terenie m. Wąbrzeźna mają w ciągu miesiąca września w poniedziałki, środę i piątki w godzinach 10 — 12-tej zgłosić w Ratuszu pokój nr. 9.

Należy przedłożyć metrykę urodzenia świadectwo szkolne, dowody stwierdzające zawód, oraz zameldowania.

10-LECIE KOŁA PODURZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.

Jak już przed kilku dniami wspominaliśmy, w niedzielę 16-go września rb. Koło Podurzędników Pocztowych w Wąbrzeźnie obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Zarząd Koła czyni wielkie starania, aby uroczystość 10-lecia wypadła ze wszechmiar ku ogólnemu zadowoleniu.

Program w krótkich zarysach przedstawia się następująco:

Rano w kościele parafjalnym Msza św. na intencję Koła; po mszy św. uroczyste zebranie jubileuszowe połączone z akademją w sali p. Klimka. — Wieczorem zaś zabawa taneczna. — Krótkie sprawozdanie z 10-letniej działalności Koła podamy w przyszłym tygodniu.

MECZ W PIŁKĘ NOŻNĄ

W nadchodzącą niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 14-tej (2-iej) po południu na boisku P. W. i W. F. przy ulicy Żwirki i Wigury odbędą się sensacyjne zawody w piłkę nożną pomiędzy *K. S. Związku Strzeleckiego z Jabłonowa* a tut. *K. S. Pomorzanka.*

JUŻ JUTRO! URZĄDZA P. C. K. DANCING-BRIDGE — O GODZ. 19. W SALI P. KLIMKA.

Z powiatu

M. RADOWISKA

Dnia 2 września odbyło się zebranie B. B. W. z R. Na zebraniu obecnych 29 członków. Zebranie zagaił prezes p. Wilamowski Witold. Referaty zostały wygłoszone przez p. Gierszewskiego i p. prezesa Wilamowskiego; po obszernej dyskusji została ustalona lista propozycyjna do odbyć się mających wyborów. — Uchwalono na następne zebranie zaprosić panów z zarządu Powiat. B. B. W. z R.

BEZPRAWNA EKSMISJA

PIWNICE. Do dzierżawcy 15 morgowego gospodarstwa p. Sentkowskiego Juljana przybyli: właścicielka gospodarstwa Grata Albrecht w towarzystwie czterech robotników i przeprowadzili eksmisję wszystkich nieruchomości Lentkowskiego z budynku.

Lentkowski rozpoznał Śliwińskiegi i Kwiatkowskiego z Wąbrzeźna, jako tych, którzy dopomagali właścicielce w przeprowadzeniu bezprawnej eksmisji.

Za samowolę będą odpowiadać przed Sądem.

Nie będzie wydaleń polskich górników z Francji

WARSZAWA. Francuski minister pracy Marquet, przyjął delegację federacji górników, która interwenjowała w sprawie wydalenia Polaków z kopalń.

Minister Marquet oświadczył, że sprawę wydalania polskich górników uważa za zakończoną. W związku z tem zostanie rozesłany specjalny okólnik do wszystkich prefektów. W kopalniach, w których okaże się potrzeba redukcji górników, nie będzie się zmuszało Polaków do wyjazdu, lecz pozostawi się im swobodę bądź wyjazdu do kraju, bądź szukania zajęcia w innej dziedzinie pracy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 5 września 1934 roku.

Żyto	17.50—17,75	Rzepak zimowy	41,00—42,00
Pszenica	18,75—19,50	Rzepik zimowy	39,00—40,00
Jęczmień browarowy	21,50—22,00	Mak niebieski	46,00—49,00
Jęczmień przemiałowy	19,00—19,50	Gorczyca	47,00—50,00
Jęczmień zbiorowy	18,50—1900	Peluszka	32,00—34,00
Jęczmień zimowy	14,50—15,25	Groch polny	18,00—20,00
Owies	16,50—17,00	Groch Wiktorja	42,00—46,00
Mąka żytnia 65 proc.	23,75—24,75	Groch Folgera	33,00—36,00
Mąka pszenna 65 proc.	27,50—28,50	Łubin niebieski	10,50—11,00
Otręby żytnie	12,00—12,75	Łubin żółty	11,00—12,00
Otręby pszenne	12,00—12,50	Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Otręby pszenne średnie	12,00—12,50	Płatki ziemniaczane	16,00—17,00
Otręby pszenne grube	12,25—12,75	Makuch lniany	20,00—21,00
		Makuch rzepakowy	15,50—16,50
		Makuch słonecznikowy	20,50—22,50
		Siano nadnoteckie luzem	8,50— 9,00

Ruch Towarzystw

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY O. K. VIII. PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Zapowiedziane na niedzielę 9 bm. zebranie miesięczne ODWOŁUJE SIĘ; zebranie odbędzie się w niedzielę 16 WRZEŚNIA o godz. 14-tej w lokalu drh. Szymańskiego.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Ostateczny termin prób P. O. S. odbędzie się w niedzielę dnia 9 września o godz. 7-mej na boisku.

Uprasza się wszystkich Druhów i Druhen do brania udziału.

CZOŁEM ZARZĄD

— MIES. ZEBRANIE LEGJI INWALIDÓW W. P. odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 13-tej w lokalu p. Napierały.

Uprasza o przybycie wszystkich członków

ZARZĄD

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Adam Szczuka* w Wąbrzeźnie

Do Km. 495/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Wacław Kozłowski urzędujący przy ul. Plac Wolności 3 na zasadzie art. 676 § 1 kpc.

obwieszcza

że w dniu 25-go października 1934 r. o godzinie 9-tej rano w sali rozpraw Sądu Grodzkiego *w Kowalewie pokój 10* odbędzie się *przetarg w drodze egzekucji nieruchomości Nowydwór* tom II karta 14 zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Kowalewie na nazwisko Stanisława i żony jego Stanisławy małżonków Owczarskich z Nowegodworu.

Nieruchomość tą stanowiącą obszar 14 ha, 10a, 89 m^2 a składającą się z roli, podwórza i zabudowań oszacowano na sumę 22.600,— zł.

Suma wywołania, za którą nieruchomość można nabyć przy pierwszej licytacji wynosi 16.950,— złotych.

Rękojmię w wysokości 2.260,— zł. winien przystępujący do przetargu złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazującego zawieszenie egzekucji. Uwzględnione będą oferty tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego względnie odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie pokój 12.

Kowalewo, dnia 1 września 1934 r.

(Wacław Kozłowski)
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie

Do Km. 1120/34

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 11 września 1934 r. o godz. 9-tej sprzedawać będę w drodze publicznej licytacji w Szewie u p. Alfonsa Górskiego najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty:

1 samochód „Fiat" w dobrym stanie bez motoru, 2 klacze wyjazdowe środki, 20 str. gorczycy wymłóconej, około 40 ctr. gorczycy niewymłóconej 2 tuczniki wagi około 2 ctr. każdy, których łączna suma oszacowania wynosi 2. 840, zł.

(—) WACŁAW KOZŁOWSKI,
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie.